



To ziemia nas karmi

„Ziemia, karmicielka, trwać będzie wiecznie, i żyć będzie tych, co zapłodnią ją siejąc ziarna. Czas i przestrzeń należą do niej, rodzi zboże mimo wszystko i rodzić będzie w dwójnasób, kiedy ludzie jej w tym dopomogą” – Emil Zola. Jesteśmy odpowiedzialni za ziemię, na której gospodarzemy. Dzięki naszej wiedzy oraz wytrwałości i ciężkiej pracy jesteśmy w stanie osiągać wielkie rzeczy. | **Aleksandra Wieremczuk**

W lipcowym numerze prezentujemy historię gospodarstwa z Lubelszczyzny z miejscowości Rogów (pow. zamojski). Państwo Grynowie od pokoleń umiłowali ziemię i dokładali starań, by jak najlepiej na niej gospodarzyć. We krwi mają edukację oraz podążanie za postępem. Jest to rodzina, która pomimo niemieckich korzeni, wiele razy stawiała w obronie Polski i wiernie jej służyła.

■ Grynowie na polskiej ziemi

Historia rodziny Grynów sięga 1785 r., kiedy to ziemie obecnej Zamojszczyzny należały do zaboru austriackiego. Był to czas po rozbiorach, kiedy wysiedlone zostały całe wioski. Ówczesny X ordynat oraz kanclerz wielki koronny Andrzej Zamojski w porozumieniu z władzami

austriackimi, reprezentowanymi przez generalnego gubernatora lubelskiego, podpisał kontrakt na zasiedlenie ok. 100 rodzin kolonistów pochodzenia niemieckiego. Chciał w ten sposób wzbogacić kulturę rolną, przysporzyć rąk do pracy oraz wprowadzić postęp na swych dobrach. Ordynat Zamojski umowę podpisał z 96 ojcami rodzin (jedynie czterech było niepiśmiennych). Wśród nich po jednym z zawodów okólorolniczych: pszczelarza, młynarza, rybaka, kowala, szewca, stolarza i cieślę. Każda z rodzin dostała 30 mórg ziemi i zabudowania w dobrym stanie. Wśród nich byli przodkowie obecnych gospodarzy z Rogowa. Protoplastą rodziny Grynów jest Jakub Gryn zaślubiony z Anną z Klauzelów. Rodzina ta pomimo wielu przeciwności losu zachowuje przywiązanie do polskiej

ziemi. Ciągłe doskonalenie się i ciężka praca doprowadziły do tego, że rodzina państwa Wiesława i Bogustawy Gryn oraz ich dzieci gospodarzy na terenie przeszło 700 hektarów.

■ Powiększanie gospodarstwa

Ordynat wspierał rozwój ów dóbr dostarczając potrzebnych materiałów w postaci drewna na poczet przeprowadzenia remontów oraz dalszej rozbudowy. Tak sprzyjające warunki oraz ciężka praca nowo osiedlonych rodzin sprawiła, że już następne pokolenia były w stanie rozwijać swoje gospodarstwa, kupując podupadłe majątki ziemskie tzw. resztówki. Również ówczesne pokolenie Grynów nabywało ziemię, gdzie każdy z czterech braci powiększył swoje dobra o 150 mórg. Miejsce, w którym obecnie zlokalizowane jest gospodarstwo, zostało zakupione przez pradziadka pana Wiesława – Jana Gryna, który ożenił się z Małgorzatą z rodziny Torów. Małgorzata była drugą córką, natomiast pierwsza córka znalazła męża w rodzinie Wojciechowskich. Część obecnego gospodarstwa stanowiło wiano Małgorzaty, część gospodarstwa należała do Wojciechowskich. Jan Gryn wraz ze swym szwagrem zakupili ziemię od państwa Węgleńskich. Następnie pradziadek pana Wiesława, zaciągając kredyt, spłacił rodzinę Wojciechowskich, stając się tym samym właścicielem obecnego siedliska. Jak dowiadujemy się z przekazów pozostawionych przez pradziadka pana Wiesława, kredyty na zakup nowych gospodarstw były powszechne już na początku XIX w i udzielane przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie z siedzibą na ulicy Kruczej 4 w Warszawie i swoją delegaturą w Lublinie. Kredyt taki musiał być zatwierdzony przez Towarzystwo, którzy o opinię prosili dwóch gospodarzy, którzy cieszyli się zaufaniem, takim też był Jan Gryn. Pożyc-



Mapa gospodarstwa sporządzona w 1949 r. – liczyło ono wtedy 63 hektary.



Przetłumaczony z języka niemieckiego
 przez magistrat inż. Eugeniusza Thor
 z Krakowa rok 1945 =

Kontrakt

Zawarty pomiędzy Ordynatem Andrzejem Zamojskim
 i właścicielem Ordynacji Zamojskiej z jednej strony,
 a 100 kolonistami niemieckimi mającymi być
 nasiedlonymi w dobrach Ordynackich, z drugiej
 strony. Dnia 28 lutego 1785 roku spisany
 w kancelarii dóbr Zamojskich w Zamościu.
 Kontrakt podpisali: Hrabia Ordynacji
 Zamojskiej i właściciel Ordynacji

F. Kolmanhubert, Kreisauptman powiat Zamość
 Przedstawiciel w Torolu Austriackich
 96 kol. ojców rodzin niemieckich 100
 których 4 osoby są niepisemne

Zamojskie Dominium Ordynackie, w porozumieniu
 z Władcami Austriackimi mającymi na wzglę-
 obie Dobra Ordynackie jak również kolonizację
 niemiecką na tutejszym zamojskim terenie
 postanowiono nasiedlić w wyżej wymienionych
 dobrach 100 rodzin kolonistów niemieckich
 i jako prawny dokument spóźnabie do w spu-
 lno zgodą niemieckich kontrakt który po
 zatwierdzeniu przez wysokie Gubernium
 w Dublinie trwać będzie na wiecze czasu

Fot. arch. rodzinne

Przetłumaczony kontrakt zawarty pomiędzy ordynatem Andrzejem Zamojskim z władzami austriackimi.

kę można było uzyskać na równowartość wartości majątku, jednak jednym z podstawowych warunków jej udzielenia było to, jakim gospodarzem był kredytobiorca. Jeżeli był dobrym gospodarzem i dobrze zarządzał gospodarstwem, wtedy mógł liczyć na pożyczkę.

go siedliska na pagórkach Rosjanie mieli swoje umocnienia. W momencie, kiedy front przelaamywali Austriacy, Rosjanie zawitali również do państwa Grynów

i wydali nakaz na opuszczenie gospodarstwa. Jan Gryn protestował, jednak Rosjanie podpalił dachy, co zmusiło go do spakowania swoich rzeczy i wyjazdu. Kolejne trzy lata państwo Grynówie spędził pod Białą Cerkwią. Ze spalonego gospodarstwa została tylko stara pompa oraz aleja lip. Po powrocie postanowili odbudować zniszczone gospodarstwo. Schronienie znaleźli u państwa Bernartów, w których stodoły zamieszkiwali w okresie letnim. Okres międzywojenny był czasem odbudowy gospodarstwa i spokoju. Aż do 1939 r., kiedy nadeszła II wojna światowa.

Dziadek pana Wiesława, Jan Gryn, ożenił się z Emilią z rodziny Szpryngarów. Emilia miała trzech braci. Pierwszy z nich, Tadeusz Szprynger, był podporucznikiem i brał udział w działaniach wojennych, w niewyjaśnionych okolicznościach trafił do niewoli sowieckiej i był więziony w obozie NKWD w Szepietówce, a potem w Kozielsku. 11 lub 12 kwietnia 1940 r. został wywieziony przez funkcjonariuszy NKWD do lasu katyńskiego i tam stracony. Drugi z braci, Michał Szprynger, po powstaniu warszawskim został wywieziony do obozu jenieckiego w Niemczech, gdzie zginął w 1944 r. Natomiast trzeci brat, Wiktor Szprynger, podobnie jak jego brat Tadeusz, przebywał w niewoli sowieckiej, jednak udało mu się zbiec. Jak dowiadujemy się od pana Wiesława, uciekł podczas transportu do Katynia, kiedy pociąg się zatrzymał i został uratowany przez kobiety, które pomogły więźniom, przy-

Okresy wojenne i szpital partyzancki

Losy rodziny w trakcie wojny były różne, a jej członkowie nie bali się chwycić za broń i stanąć w obronie ojczyzny. Szwagierka prababci pana Wiesława przyjaźniła się z Aleksandrą Piłsudską, mieszkaly razem na stacji i wraz z nią w 1905 r. przewoziły pod spódnicami broń z Łodzi do Warszawy. Również jej mąż, a brat prababci był patriotą, którego zdaniem w czasie pokoju należy zbudować kraj silny ekonomicznie, do czego namawiał marszałka Piłsudskiego. I wojna światowa także dotknęła rodzinę ze strony Grynów. Około 700 metrów od obecne-



Zdjęcie rodziny Grynów. W środkowym rzędzie siedzi seniorka rodu Małgorzata Gryn (z Torów).

Fot. arch. rodzinne



nosząc im wodę oraz wyprowadzając kilku z nich. Jednak cały okres wojny musiał się ukrywać, ponieważ poszukiwany był również przez Gestapo, a po wojnie do 54 roku był represjonowany i część tego okresu spędził w więzieniu. Zmarł w Sitańcu.

Il woja światowa nie ominęła również Grabowca, miejscowości sąsiadującej z Rogowem. 25 września rozegrały się tam krwawe wydarzenia, które nazywane są „małym Katyniem”. Wtedy to Armia Czerwona dokonała mordu na 59 żołnierzach polskich. Po tygodniowym pobycie oddziały radzieckie wycofały się, a na tych terenach pojawili się żołnierze niemieccy. Tym samym rozpoczął się pięcioletni okres okupacji hitlerowskiej. W tym czasie zawiązały się oddziały Armii Krajowej, w ramach której działalność partyzancką prowadziło wielu młodych ludzi. W 1943 r. przeprowadzono akcję wysiedleńczą mieszkańców Grabowca, pozostało tylko niewiele rodzin. Wysiedleni zostali umieszczeni w obozie przejściowym w Zamościu. Na początku 1944 r. Grabowiec i okolice zostały częściowo uwolnione od Niemców przez miejscowe oddziały AK. Partyzanci nazwali ten okres „rzeczpospolitą grabowiecką”. Od marca do czerwca 1944 r. w gospodarstwie państwa Grynów, w ówczesnym pałacu Jana Gryna mieścił się okresowy szpital partyzancki. Działanie tego szpitala było zasługą prababci pana Wiesława. Podczas pobytu w Warszawie na pensji przy SGGW nauczyła się mówić biegle po niemiecku. Dzięki tej kobiecie, jej zdolnościach i odwadze nie raz ocalała gospodarstwo oraz szpital przed niemieckimi oficerami.

Wojna odcisnęła na ludziach żyjących w tamtych czasach swoje piętno. Jak opowiada pan Wiesław, byli oni jak na emigracji wewnętrznej. Ciągłe żyli tamtymi wydarzeniami, stale je przywołując i do nich wracając. Nigdy nie wspominali czasów po 1945 r.

■ Czasy powojenne

Jeszcze w 1939 r. gospodarstwo liczyło ponad 80 hektarów, jednak zostało podzielone. Jedną część dostał dziadek pana Wiesława, Jan Gryn, drugą zaś – jako wiano – dostała siostra dziadka, Maria, która poślubiła Witolda Żmijewskiego. Jan Gryn otrzymał 53 hektary, co klasyfikowało go jako kułaka, uratował ich szwagier dziadka, który został głównym geodetą. Odłączył część gospodarstwa na poczet terenów przeznaczonych na drogi, tym samym gospodarstwo liczyło ok. 49 hektarów. Okolice Rogowa to również kolebka powstających Spółdzielni Produkcyjnych. Jednak tego typu przemiana gospodarstwa nie objęła Grynów, dzięki działalności Zrzeszenia Wolność i Niezależność. Jeszcze długo po wojnie była tam jedna z siedemnastu radiostacji WiN-u.

■ Gospodarzenie we krwi

Państwo Grynowie gospodarzenie mają we krwi. Jeszcze przed wojną gospodarstwo pradziadka babci pana Wiesława, Małgorzaty, było najlepszym gospodarstwem chłopskim w guberni lubelskiej. Ojciec pana Wiesława, Andrzej Gryn, skończył technikum rolnicze w Tarnobrzegu oraz studia na SGGW

Fot. arch. rodzinne



Indeks ojca Andrzeja Gryna, ojca pana Wiesława, ze studiów.

na Wydziale Rolnym w Olsztynie. Po studiach dostał pracę kierownika, a następnie dyrektora gospodarstwa w Krąpieju k. Koronowa (dzisiejsze woj. kujawsko-pomorskie). Tam też Andrzej Gryn poślubił Marię z Sikorskich. W 1958 r. urodził się ich pierwszy syn, Wiesław. Do Rogowa powrócili w 1965 r. z powodu pogarszającego się stanu zdrowia dziadka pana Wiesława. W Rogowie już urodził się Grynem kolejny syn – Jan. Andrzej Gryn zastał gospodarstwo zadłużone z powodu nie wywiązywania się z przymusu obowiązkowych dostaw, czyli progresywnego kontyngentu przymuszającego do dostarczania Państwu określonych produktów rolnych po zaniżonych cenach. Przed jego przyjazdem część gospodarstwa sprzedano. Zostało około 26 hektarów. W odciążeniu gospodarstwa pomogła hodowla owiec, z których sprzedawano wełnę, oraz uprawa traw na nasiona. W 1988 r. Andrzej Gryn podzielił swoje gospodarstwo pomiędzy dwóch synów – Wiesława i Jana. 6 hektarów i 24 ary oraz zabudowania otrzymał pan Wiesław, zaś 20 hektarów i 97 arów – pan Jan. Po pewnym czasie Wiesław Gryn odkupił ziemię od brata. Państwo Wiesław i Bogusława powiększali swoje gospodarstwo. Mają dwoje dzieci – Katarzynę i Andrzeja, którzy tak jak rodzice, umiłowali ziemię. Córka wraz z mężem gospodarzy na ok. 200 hektarach, natomiast syn wraz z ojcem – na ponad 550 hektarach. Kieruje nimi dbałość o ziemię. W swych uprawach stosują uprawę bezplużną, gdyż według nich korzystnie wpływa ona na organizmy glebowe oraz strukturę, co przekłada się na plony. W swoim gospodarstwie konstruuje maszyny, dostosowując je do własnych potrzeb. Wierzą, że to, co dają ziemi, ona zwróci im w dwójnasób. ■

Fot. arch. rodzinne



Rodzinna uroczystość – Grynowie przy wspólnym stole.